

Joachim Roman Bar

Czy katolicy zamordowani w obozach koncentracyjnych są męczennikami?

Collectanea Theologica 39/2, 151-155

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O. JOACHIM ROMAN BAR OFMConv., WARSZAWA

CZY KATOLICY ZAMORDOWANI W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH SĄ MĘCZENNİKAMI?

Zagadnienie męczeństwa interesuje zarówno kanonistów, jak i teologów. W ostatnich latach stało się ono przedmiotem licznych prac naukowych¹. Warto np. wspomnieć, że niedawno ukazała się w Rzymie obszerna rozprawa doktorska Adama Kubisia, kapłana archidiecezji krakowskiej², poświęcona teologii męczeństwa w XX wieku. Przytoczona w rozprawie obszerna literatura wskazuje, że temat ten jest ciągle aktualny i zawiera w sobie jeszcze wiele problemów nierozwiązanych.

W Polsce szuka się nowego spojrzenia na męczeństwo katolickie głównie z racji ogromnych ofiar, jakie poniósł Kościół katolicki na skutek prześladowań ze strony hitleryzmu i z powodu rozpoczętych starań o przeprowadzenie beatyfikacji niektórych ofiar obozów koncentracyjnych, jak o. Maksymiliana Kolbe i bpa Michała Kozala.

Zagadnienie „czy katolicy zamordowani w obozach koncentracyjnych są męczennikami” nie może być jednak stawiane tak ogólnie, bez uściślenia niektórych pojęć prawnych i teologicznych, gdyż inaczej doszłoby do fałszywych wniosków.

I. CO TO JEST MĘCZENSTWO?

Teologowie i kanoniści jednakowo określają męczeństwo, chociaż mówią o nim przy różnych okazjach i dla różnych celów³. Męczeństwo jest najdoskonalszym przejawem cnoty męstwa. W Kościele katolickim męczennikami nazywa się tych, którzy dobrowolnie podjęli śmierć za wiarę w Chrystusa czy inną jakąś sprawę Bożą.

Nowsza literatura teologiczna jaśniej przedstawia warunki potrzebne do uznania danej śmierci jako męczeństwa, mianowicie musi być dobrowolne przyjęcie śmierci dla Chrystusa (co zakłada pełną świadomość ze strony męczennika i wolność decyzji), dalej faktyczne poniesienie śmierci, i wreszcie prześladowca działa z nienawiści do wiary, chociażby podawał

¹ Zob. np. St. Olejnik, *Bibliografia obcojęzyczna teologii moralnej z ostatniego ćwierćwiecza (1940—1964)*, Warszawa 1967, s. 257—258.

² Adam Kubiś, *La théologie du martyre au vingtième siècle*, Roma 1968.

³ Te i następne zagadnienia obszerniej omówiłem w pracy: *Śmierć o. Maksymiliana Kolbe w świetle prawa kanonicznego*, Prawo kanoniczne 11 (1968) nr 3-4.

inny powód. Jest rzeczą obojętną, czy męczennik cierpi ogólnie dla nauki Chrystusowej, czy dla jednej prawdy wiary lub jednej cnoty nadprzyrodzonej.

Konstytucja soborowa *Lumen gentium* tak mówi o męczeństwie⁴: „skoro Jezus, Syn Boży, okazał nam miłość swoją, dając swe życie za nas, nikt nie ma większej miłości od tego, kto życie swoje daje za Niego i za swych braci (por. 1 J 3, 16; J 15, 13). Jakoż do dania tego najwyższego świadectwa miłości wobec wszystkich, a zwłaszcza wobec prześladowców, powołani zostali niektórzy chrześcijanie już od samego początku i zawsze będą powoływani. Toteż męczeństwo, przez które uczeń upodabnia się do Mistrza przyjmującego z własnej woli śmierć dla zbawienia świata i naśladuje Go w przelaniu krwi, uważa Kościół za dar szczególny i najwyższą próbę miłości”.

Kanoniści, którzy zajmują się udowodnieniem faktu męczeństwa, ustalają pewne elementy, aby dokładniej przeprowadzić dowód. Z tych dla naszych dalszych rozważań najważniejszy jest tzw. element formalny tak ze strony prześladowcy, jak i męczennika, czyli że prześladowca działa z nienawiści do wiary lub zasad chrześcijańskich, a męczennik poddaje się śmierci z wierności dla wiary i zasad chrześcijańskich.

II. UDOWODNIENIE FAKTU MĘCZEŃSTWA

Jeżeli chcemy udowodnić, że ktoś z wiernych poniósł śmierć męczeńską, należy najpierw zbadać sam fakt i okoliczności tej śmierci. Głównie musi się dokładnie poddać analizie przyczynę formalną, tak ze strony prześladowcy, jak i ze strony męczennika.

Nadto przepisy kodeksu prawa kanonicznego żądają (zwłaszcza kan. 2038, 2087, 2104, 2116), aby sądownie zbadać nie tylko sam fakt męczeństwa i jego przyczyny, ale także czy istnieje sława męczeństwa i znaki nadprzyrodzone względnie cuda.

„Sława męczeństwa” to przekonanie utrzymujące się między wiernymi, że dany człowiek oddał swe życie dla wiary i zasad chrześcijańskich, z powodu prześladowania tych wartości nadprzyrodzonych.

A znowu zgodnie z przepisem kanonu 2116 kodeksu prawa kanon., zanim Kościół przyzna męczennikowi część publiczną, muszą być stwierdzone cuda lub znaki nadprzyrodzone (łaski) działywane za przyczyną męczennika, zgodnie z procedurą Kongregacji Obrzędów. Odchylenia od powyższej zasady są stosowane tylko wyjątkowo (kan. 2116 § 2).

III. UWAGI NA TEMAT PRZYCZYNY FORMALNEJ ZAMORDOWANIA KATOLIKÓW W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH

Mając na uwadze poprzednie wyjaśnienia, możemy teraz już bardziej bezpośrednio przystąpić do odpowiedzi na postawione pytanie, czy można uważać za męczenników w ścisłym znaczeniu katolików zamordowanych w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

W pierwszym rzędzie należy rozważyć przyczynę formalną ze strony prześladowcy.

Znaną jest powszechnie rzeczą, że do hitlerowskich obozów koncentracyjnych dostawali się ludzie ze względów politycznych, rasowych i religij-

⁴ N. 42, zob. *Sobór Watykański II*, tekst łac.-pol., Poznań 1968, s. 223.

nych. Wszyscy ci ludzie, którzy znosili udęki i śmierć dla ideałów, które uważali w swym przekonaniu za słuszne i wzniosłe, zasługują na szacunek i cześć, oraz na pamięć następnych pokoleń.

Nas w tej chwili interesuje jedna kategoria ludzi, mianowicie tych, którzy dostali się do obozów koncentracyjnych z powodu chęci zniszczenia przez hitlerowców religii chrześcijańskiej, Kościoła katolickiego, duchowieństwa, ośrodków kultu i działalności religijnej. Ginęli w obozach hitlerowskich w wielu przypadkach ludzie tylko dlatego, że wierzyli, że się modlili, że należeli do Kościoła katolickiego, że byli członkami stanu duchownego lub zakonnego.

Procesy, które odbyły się w Polsce przed Najwyższym Trybunałem Narodowym określiły partię narodowo-socjalistyczną jako występne zrzeszenie realizujące swe cele na drodze popełniania przestępstw. Liczne dowody zebrane w postępowaniu sądowym potwierdziły raz jeszcze, że hitleryzm obciążają zbrodnie przeciwko ludzkości, a także nienawiść do religii katolickiej i prześladowanie wierzeń religijnych⁵.

Pisarz niemiecki W. Haugg⁶ już w 1940 r. przedstawił oficjalne stanowisko rządu hitlerowskiego wobec Kościoła i innych wyznań chrześcijańskich, tak w Niemczech jak i krajach okupowanych, odwołując się do cyniczny sposób tendencje całkowitej likwidacji chrześcijaństwa w Niemczech i wrogi stosunek ruchu narodowo-socjalistycznego do Kościoła w Polsce. Stanowisko to potwierdził znany kanonista N. Hilling⁷ w 1950 r., ujawniając wiele nowych faktów nieznanych dotychczas tak uczonym polskim jak i niemieckim.

Dla zrozumienia skąd się brała ta nienawiść hitleryzmu do religii chrześcijańskiej trzeba przypomnieć⁸, że Adolf Hitler po odpadnięciu od chrześcijaństwa, stworzył z pomocą Rosenberga i innych pewien surogat religii. Ta pseudoreligia i płynące z niej życiowe zasady były najskrajniejszym przeciwieństwem chrześcijaństwa. Hitleryzm miał w nienawiści chrześcijaństwo, zwalczał je z całą świadomością i w sposób jak najbardziej brutalny.

Nienawiść hitleryzmu do religii katolickiej miała sposobność wyładować się na terenie Polski po jej zajęciu w 1939 r. Istnieje już olbrzymia literatura przedstawiająca terror hitlerowski na ziemiach polskich i znęcanie się nad Polakami w obozach.

Badania historyków polskich uzupełniają prace naukowe uczonych niemieckich, jak Bernarda Stasiewskiego⁹ i Marcina Broszata¹⁰. Zwłaszcza Broszat wnikliwie przedstawił stosunek hitleryzmu do Kościoła katolickiego i duchowieństwa na terenie Polski w latach 1939—1945. Podkreślił uaktywnienie od 1939 r. wrogości wobec Kościoła w partii i SS,

⁵ Por. T. Cyprian, J. Sawicki, *Procesy wielkich zbrodniarzy wojennych w Polsce*, Warszawa 1949, s. 18.

⁶ W. Haugg, *Das Reichsministerium für die kirchlichen Angelegenheiten*, Berlin 1940.

⁷ N. Hilling, *Die kirchenpolitische Gesetzgebung des Nationalsozialismus von 1933—1945*, Archiv für katholisches Kirchenrecht 124 (1949—1950), 3—23.

⁸ Zob. np. J. Rostworowski, *Wyznawca czy męczennik*, Ateneum kapł. 54 (1957) 371—373.

⁹ B. Stasiewski, *Katholische Kirche und der Nationalsozialismus*, München 1957; tenże, *Die Kirchenpolitik der Nationalsozialisten im Warthegau 1939—1945*, Vierteljahrhefte für Zeitgeschichte 7 (1957), Heft 1, s. 46—74 i odb. Stuttgart 1957.

¹⁰ M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939—1945*, Frankfurt am Main 1965.

nawet na terenach Rzeszy, a to pod wpływem Himmlera, Heydricha i Bormana. Wyraźnie na podstawie przebadanych źródeł podkreśla Broszat, że zwłaszcza w latach 1940/41 zostało rozpetane prześladowanie Kościoła i duchowieństwa na terenach Polski zajętych przez Hitlera.

W sposób najbardziej jaskrawy stosunek hitleryzmu do religii katolickiej zaznaczył się w obozach koncentracyjnych, zwłaszcza w Oświęcimiu. Wiadomo z licznych relacji ogłoszonych drukiem, tak księży jak i ludzi świeckich, że wszelkie praktyki religijne były w obozach surowo zakazane, a nie przestrzegający tego zakazu podlegali ciężkim karom, że wyśmiewano Kościół katolicki i praktyki religijne, że szczególnie brutalnie i nieludzko byli traktowani w obozach duchowni katolicy z racji przynależności do stanu duchownego. Dane powyższe zostały także sądownie stwierdzone w procesach prowadzonych przed Najwyższym Trybunałem Narodowym¹¹ w Polsce.

IV. WNIOSKI

Na podstawie znajomości literatury obozowej, licznych wspomnień, aktów procesowych odnoszących się do zbrodniarzy wojennych, możemy słusznie postawić tezę, że przyczyną formalną prześladowania katolików ze strony hitlerowców w obozach koncentracyjnych bywała najczęściej nienawiść hitlerowców do religii katolickiej. To stwierdzenie odnosi się głównie do prześladowania księży, zakonników i zakonnice.

Ale trzeba zwrócić uwagę, że mogły się też dołączyć motywy polityczne, np. gdy katolik należał do tajnej organizacji, posiadał odbiornik radiowy, współdziałał z partyzantami itp. i za te czyny był zesłany do obozu.

Dalej należy pamiętać, jak dany katolik w obozie znosił prześladowania, więc rozważyć przyczynę formalną ze strony męczennika, czyli trzeba się zastanowić nad motywem przyjęcia śmierci, bo tylko wtedy śmierć jest męczeństwem, gdy człowiek przyjmuje ją ze względu na wierność dla wiary i zasad chrześcijańskich.

Ta przyczyna formalna może być wyrażona słowami, albo czynami, albo też okolicznościami towarzyszącymi śmierci. Pewne światło rzuca tutaj również poprzednie życie męczennika, jego uprzednie wypowiedzi i wyrażone pragnienia.

Dalej, jak już wspomniałem, musi być „sława męczeństwa”, między wiernymi, jako tako uświadomionymi pod względem religijnym. Łączy się z tym kult prywatny danego męczennika, wzywanie jego orędownictwa przed Bogiem. Za tym idzie przekonanie wśród wiernych, że za pośrednictwem męczennika zyskują od P. Boga łaski, o które proszą.

Wobec przedstawionych skrótowo zasad prawa kanonicznego i teologii katolickiej musimy odpowiedzieć na postawione pytanie: „czy katolicy zamordowani w obozach koncentracyjnych są męczennikami” — z dużym rozróżnieniem. Ogólnie nie można dać odpowiedzi twierdzącej. Natomiast odnośnie do niektórych osób, po zbadaniu szczegółowych okoliczności, i po uzyskaniu podstawowej zasady, że prześladowcą nie był jakiś oznaczony człowiek, ale system hitlerowski, i jeżeli istnieją inne warunki (sława męczeństwa, łaski otrzymane za wstawiennictwem męczennika), możnaby zwrócić się do Władz kościelnych i próbować przeprowadzić proces beatyfikacyjny o przyznanie kultu publicznego danemu męczennikowi w Kościele katolickim.

¹¹ Por. np. T. Cyprian, J. Sawicki, *Procesy wielkich zbrodniarzy* s. 10—16; J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, wyd. 2, Warszawa 1965, s. 37, 135. 204—207.

V. PROCES BEATYFIKACYJNY O. MAKSYMILIANA KOLBE

Przedstawione wywody jeszcze krótko chciałbym zilustrować przebiegiem procesu beatyfikacyjnego¹² sługi Bożego Maksymiliana Kolbe.

Należy on do bardziej znanych ofiar obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zginął 14 sierpnia 1941 r. Opinia katolicka kwalifikowała od początku jego zgon w obozie oświęcimskim jako męczeństwo w znaczeniu przyjętym w Kościele katolickim, chociaż tu i ówdzie powstawały wątpliwości, czy do motywów religijnych u prześladowcy nie dołączyły się lub nawet nie wysunęły się na pierwszy plan motywy polityczne.

Należy zresztą pamiętać, że proces beatyfikacyjny rozpoczął się we Włoszech już w 1948 r., w środowisku, które nie znało całej grozy hitlerowskich obozów koncentracyjnych, i kiedy jeszcze nie były znane dokumenty, ogłoszone później, które w jasnym świetle postawiły stosunek hitleryzmu, zwłaszcza w Polsce, do religii katolickiej.

Kościelny proces o. Kolbego był więc prowadzony tak na szczeblu wstępnym (proces informacyjny), jak i później jako proces apostolski, w celu udowodnienia heroicznego cnót, czyli jako proces wyznawcy. Jednak po zgromadzeniu całej obszernej dokumentacji odnoszącej się do okoliczności śmierci o. Maksymiliana i gdy już sprawa została rozpatrzona na sesji wstępnej (Congregatio antepreparatoria) w Kongregacji Obrzędów w grudniu 1966 r., wniosła Postulacja prośbę, aby dołączyć jeszcze do sprawy uznania heroicznego cnót, sprawę uznania męczeństwa w ścisłym tego słowa znaczeniu. Wniosek Postulacji nie został uwzględniony, nie ze względów merytorycznych, ale raczej ze względów proceduralnych, bo inaczej udawadnia się heroicność cnót sługi Bożego, a inaczej męczeństwo.

To tymczasowe rozstrzygnięcie Kongregacji Obrzędów wcale nie przesądza, że nie może być później dodany tytuł męczennika o. Maksymilianowi, gdy kanoniści i teologowie odpowiednio naświetlą tę sprawę.

Ten przykład poucza, że odnośnie do ofiar obozów koncentracyjnych trzeba dokonać ścisłych dochodzeń, ustalić okoliczności, przyczynę formalną ze strony prześladowcy i męczennika i dopiero wtedy wybrać odpowiednią procedurę, przewidzianą w prawie kanonicznym, jeżeli się pragnie przeprowadzić proces beatyfikacyjny ofiary obozów koncentracyjnych, która zdaniem opinii katolickiej, zasługuje na przyznanie jej czci publicznej (liturgicznej) w Kościele.

I tu widzę zadanie dla teologów i kanonistów polskich. Na razie dość szczegółowe badanie przeprowadziłem dla sprawy o. Kolbego. Ale trzeba spojrzeć na sprawę męczeństwa ze strony także teologicznej, wyciągnąć wnioski z przeżyć ostatniej wojny. Zagadnień tych ani nie dotknął nawet we wspomnianej wyżej pracy ks. Kubiś, chociaż pisze o teologii męczeństwa w XX wieku.

Obecnie uczeni muszą mieć na uwadze słuszne spostrzeżenie znanego teologa K. Rahnera¹³, że są różne „style” męczeństwa; inaczej było w pierwszych wiekach Kościoła, inaczej jest w XX wieku, gdy istnieją wyrafinowane środki techniczne znęcania się nad człowiekiem.

Ponieważ konstytucja soborowa *Lumen gentium* uważa męczeństwo „za dar szczególny i najwyższą próbę miłości”, dlatego badania naukowe nad tym zagadnieniem na pewno zasługują na uwagę.

¹² Dotychczasowy przebieg procesu kościelnego O. M. Kolbego podałem w czasop. *Prawo kanoniczne* 11 (1968) nr 1-2, s. 351—354.

¹³ *Le chrétien et la mort*, Paris 1966, s. 136—137.